

Żurkowski, Zapach pól

Luster stos skupionych na
Moją twarz, moją twarz
Straciłem wzrok kolejny raz
Kolejny raz, kolejny raz

Bezkształtne myśli doganiają nas
A jeszcze wczoraj potrafiłem płynąć wplaw
Płynąć
Płatek śniegu pod podeszwą topi się
Mój ślad też zmyje mój ostatni na tym świecie znak

Mroźne powietrze
Zapach spalonych pól
O jak mi dobrze, no, jak mi dobrze tu
Bez Ciebie

W cieniu starych miejsc
Ukrywam się by znów
W półmroku i w bezmiarze
Z ciszą sam płynąć tu

Mroźne powietrze
Zapach spalonych pól
O jak mi dobrze, no, jak mi dobrze tu

Mroźne powietrze
Zapach spalonych pól
O jak mi dobrze, no, jak mi dobrze tu
Bez Ciebie